nr 3 17·II·82

TYGODNIK MAZOWSZE

"SOLIDARNOŚĆ" ŻĄDA:
1. Uwolnienia internowanych i aresztowanych za naruszenie przepisów wprowadzonych po 12.12.
2. Zniesienia stanu wojennego i przywrócenia praw obywatelskich.
3. Umożliwienia Związkowi działania zgodnego ze Statutem i Programem.
4. Podpisania ze statutowymi władzami NSZZ "Solidarność" nowego porozumienia społecznego.

Modlitwa Lecha Wałęsy w uwięzieniu

Matko Boża nie mam już tej plakietki
z twarzą Częstochowskiej
płaczącej w śniegu grudnia
Ona przeniknęła aż do wnętrza
razem z bólem który nam zadano
[illegible] sem wgnietli Cię w głąb duszy
tam Cię znajduję tam przypadam
z narodem oszukanym umęczonym
i tam w milczeniu [illegible]wam [illegible]
czy słyszysz [illegible] mnie biją miliony serc
to jest nasze [illegible] Żyj[illegible]
Matko Boża [illegible]
[illegible] matko naszej [illegible]
[illegible] nam wielkie wytrwa[illegible]
blask wolności i prawdy
a prześladowcom naszym wybacz
kiedy my nie potrafimy
/w styczniu 1982/

ANNA KAMIEŃSKA

Polska Pieta

Śnieg śnieg śnieg a ja
trzymam na kolanach dziecko
zast[illegible]lonego górnika
[illegible]tłuczonego [illegible] studenta
[illegible]am pełne [illegible] śmierci
kołysze [illegible] nimi
czołem [illegible] oszronionych czół
jestem [illegible]zieniem sama uwięziona
[illegible] nie mam [illegible] torebki
[illegible] moje kartki na stypę
[illegible] ja zrobię [illegible] zezwolenia na życie
[illegible] paszport [illegible]mkarty
[illegible] [illegible] wolność
[illegible]
[illegible] w ustach krzyku
ani [illegible] ani przekleństwa
tylko gorzka hostię milczenia
na języku
/grudzień 1981

ANNA KAMIEŃSKA

KOSy - KOMITETY OPORU SPOŁECZNEGO "SOLIDARNOŚĆ"

wywiad z jednym z założycieli ruchu

SKĄD SIĘ WZIĘŁY KOSy?
Pomysł Komitetów Oporu Społecznego powstał drugiego dnia wojny. Przypadkowo spotkało się kilka osób, które przypadkowo nie zostały internowane. Napisali ulotkę, że wojna, że nie [illegible] się pogodzić, że trzeba być razem. [illegible] Polak jest [illegible]nym og[illegible] [illegible] urodził się pomysł pia[illegible] [illegible] grup [illegible]rzonych [illegible] ludzi [illegible]onych, [illegible] się zna[illegible]. Założenie [illegible] takie [illegible] osoba z piątki organizuje [illegible] piątk[illegible] [illegible] członkowie tworzą nowe KOSy. W[illegible] powstała macierzysta piątka.
JAK SZEROKI JEST RUCH [illegible]
[illegible] to lu[illegible] [illegible]nalne [illegible] K[illegible] kontakt [illegible] innymi os[illegible] czterema z piątki macierzystej, czterema z piątki, którą założył). O ilości piątek w Warszawie można wnioskować na podstawie zapotrzebowania zgłaszanego nam [illegible] kilkanaście punktów kolportażu [illegible] każdy punkt [illegible] 400 800 [illegible] bibuły. Jeden egzemplarz to [illegible] Czyli w Warszawie ruch obejmuje [illegible] kilka tysięcy osób. Wiem jednak, że struktury piątkowe tworzą się niezależnie od nas. Czasem stykają się z naszym ruchem KOSów i [illegible]czają do niego, czasem tworzą odrębne [illegible] Wiadomo nam jest, że tworzą się też KOSy [illegible] na Śląsku, w Kra[illegible] w Poznaniu.
W JAKICH ŚRODOWISKACH?
Rozwijają się przede wszystkim wśród inteligencji. Wśród nauczycieli. Ale mamy też sygnały, że dotarły do środowisk robotniczych. [illegible] piątek to piątki dzielnicowe, sąsiedzkie, wiem o takiej, w której wszystkie osoby mieszkają w jednej [illegible] Są też KOSy oparte na kontaktach z pracy, wiem o piątce pokoju nauczycielskiego. Powstały KOS-y rodzinne, przyjacielskie.
JAKIE SĄ ZASADY KONSPIRACJI?
Ludzie w ramach jednej piątki na ogół dobrze się znają, choć wiem o takiej, której członkowie nie znają swoich nazwisk. Jeżeli w jakimś kręgu towarzyskim istnieje kilka KOSów, to ludzie czasem orientują się w [illegible] [illegible] Na ogół jednak zasady konspiracji są [illegible] przestrzegane.
NA CZYM POLEGA DZIAŁALNOŚĆ PIĄTEK?
Przede wszystkim na zbieraniu i przekazywaniu informacji. Jedna z pierwszych piątek zaczęła wydawać tygodnik KOS (nakład 3 tys. [illegible]) oparty na materiałach i wiadomościach docierających za pośrednictwem siatki piątek.
Wiele KOSów zajmuje [illegible] dla internowanych [illegible] rodzin. Niektóre [illegible] dusze po mocy, np. istnieją [illegible] ukrywających się. Prz[illegible] na zasadzie całkowi[illegible] siebie nawzajem, [illegible] pokwitowań nie prowadzi [illegible].
Poza tym piątki specjalizują się w różnych rzeczach. Przyklejają ulotki w windach, wydają własne gazetki, robią listy kolaborantów. Jedna z piątek zajmowała się wymyślaniem receptury na [illegible] drukarską, inna domowym sposobem [illegible] fotokopii, jeszcze inna [illegible] papier. Ale tymczasem jeszcze [illegible] pos[illegible] [illegible] do [illegible]. Są piątki, kt[illegible] twierdzą [illegible] niebawem poligrafię. Do razie [illegible] pisma korzystamy z poligrafii z zewnątrz.
JAKIE MATERIAŁY SĄ ROZPROWADZANE WŚRÓD PIĄTEK?
Do niektórych [illegible] dochodzi "Tygodnik Wojenny" lub "W[illegible]", niektóre dostają maszynopisy Informacji Solidarności Regionu Mazowsze i przepisują to. Często na punkty kolportażowe po prostu nic nie wpływa. Punkt kolportażowy pusty przez miesiąc to tragedia. Ludzie włożyli [illegible] pracy, żeby się zorganizować, znaleźć [illegible] i nic.
JAKI JEST STOSUNEK KOSów DO ODTWARZAJĄCEGO SIĘ ZWIĄZKU?
[illegible] [illegible] się [illegible] "Solidarności" [illegible] nie[illegible] piątek [illegible] niezrzeszone [illegible] KOS, są gotowe oddać się do dyspozycji Regionu, działać na jego rzecz. Wszyscy strasznie czekają na coś od władz związkowych. Coś, co będzie uwiarygodnione przez Region, i im przekazane.
CZY GDYBY REGION OGŁOSIŁ JAKĄŚ AKCJĘ, np. 15-minutowy strajk, to piątki byłyby w stanie to rozpowszechnić?
W ciągu kilku dni wiadomość ta dotarłaby na pewno do tysięcy osób. Moglibyśmy kolportować uchwały Regionu, wesprzeć ją naszą odezwą, w której byłaby instrukcja jak to dalej rozpowszechniać. Np. piątki dzielnicowe zrobiłyby akcję ulotkową na osiedlu, piątki pracownicze nadałyby to na cały zakład. Mogłoby to iść różnymi kanałami.
JAKIE SĄ DALSZE PLANY KOSów?
[illegible], że powstała pierwsza piątka w wojsku. Do ostatniej pewnie będą się chcieli zapisać Jaruzelski i Rakowski.

+++ ODTWARZANIE STRUKTURY "SOLIDARNOŚCI". W Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Lublinie, Białymstoku, Łodzi, Wałbrzychu odtwarzają się zakonspirowane struktury "Solidarności". W Krakowie działa Regionalna Komisja Wykonawcza "Solidarność" Małopolska. Przedstawiamy jej stanowisko w ważnych sprawach bieżących.
O Obywatelskich Komitetach Ocalenia Narodowego: Od sierpnia 1980 roku Polska ma i mieć będzie swój autentyczny ruch [illegible] narodowego Solidarność. Nie zastąpi jej atrapa w postaci Komitetów Ocalenia (...), (traktujemy ją) tak jak na to zasługuje jako żałosną kpinę z naszych aspiracji, jako parodię ludowładztwa. /6.02./
O komisjach socjalnych. "Solidarność" nie wchodzi do komisji i nie współpracuje z nimi. Będzie to demonstracja nasza [illegible] [illegible] demokratycznie przedstawiciel[illegible], który [illegible] junta wojskowa [illegible]ła w [illegible] (...) [illegible] wszystkie [illegible] komisje socjalne [illegible] komisje "Solidarności" [illegible] (...) [illegible] ich działanie na [illegible] tylko [illegible] pobyt[illegible] we wcze[illegible] zapomnieli o naszych [illegible] wolno[illegible] [illegible] [illegible] .02
O [illegible] [illegible] funduszach [illegible] zmuszani do [illegible] stułek, które służyć mają [illegible] godności. Ponieważ jedna z obecnej sytuacji [illegible] trzynastki [illegible] dochodów [illegible] wszelkie [illegible] zezwala członkom "Solidarności" [illegible] pobierania [illegible] [illegible] ich do przekazania [illegible] trzynastki na pomoc dla represjonowanych i ich rodzin. /2.02/
O [illegible] [illegible] [illegible]. Z terenu Krakowa [illegible] [illegible] milicjantów, oficerów, pracowników aparatu partyjnego, [illegible], że w okresie poprzedzającym stan wojenny pokazywano im rzekomo zdobyte przez SB listy liczące 15-16 tys. nazwisk, [illegible] figurowały [illegible] ich rodziny [illegible] [illegible] instrukcji mordelstw[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w osiedlach Krakowa [illegible] mieszkań [illegible] 13.12. [illegible] 13-16.12. [illegible] informatorzy widzieli [illegible] ludzi w mundurach (...) Apelujemy do wszystkich, a szczególnie do Kościoła o [illegible] nie [illegible] tej [illegible] oparte [illegible]
RKW [illegible]
[illegible] [illegible] gorliwości [illegible] [illegible] wojska i milicji [illegible] nawet wykonując rozkazy przełożonych [illegible] czynnie [illegible] sprzeciw [illegible] własn[illegible] [illegible] [illegible]
2. działający [illegible] [illegible] [illegible] aresz[illegible] [illegible] represjami [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się i [illegible] gorliwości, 6. [illegible] także informacje o represjach w milicji i wojsku [illegible] rodziny represjonowanych funkcjonariuszy [illegible] objęte taką samą opieką, jak rodziny aresztowanych działaczy związkowych. (...) Wygramy tę wojnę bez [illegible] siły, jeśli nam pomożecie" /28.01./
Poza tym RKW 31.01 skierowała do ONZ [illegible] [illegible] [illegible] dzieci przebywających [illegible] [illegible] ja w domu [illegible]
+++ 13 [illegible] staje się w całej Polsce [illegible] przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. W Poznaniu 13.02 na placu Mickiewicza odbyła się wielotysięczna demonstracja. W Świdniku, we [illegible], ludzie wyszli z mieszkań na czas nadawania dziennika telewizyjnego (szczegółowe inf. podamy w następnych numerach).
Po Warszawie przed 13.02 jeździła ogromna kolumna ZOMO (doliczono się ponad 200 pojazdów), zaobserwowano też znaczne zwiększenie liczby patroli kontrolujących przechodniów i samochody. 11.02. Dworzec Zachodni oplakatowany był hasłem "Zima wasza, wiosna nasza". Dworzec zamknięto i gruntownie szorowano, co spowodowało gigantyczny zator pociągów. Tegoż dnia ktoś podświetlił pomnik Dzierżyńskiego.
Komitet Oporu Społecznego KOS zorganizował na 15.02. msze św. za dusze ofiar terroru wojennego we wszystkich warszawskich kościołach o godz. 18.00.
Tymczasowy Zarząd Regionalny "Solidarności" Regionu Środkowo-Wschodniego zaapelował, aby od 13 do 16 każdego miesiąca nie kupować gazet, nie chodzić do kina i o godz. 21 gasić na 15 minut światło, a 16 na znak żałoby po górnikach zamordowanych w grudniu 1981 nosić ciemne odświętne ubrania.

INTERNOWANI

Choć siedzimy za kratami
Cała Polska jest tu z nami
A ci, którzy nas zamknęli
Żyją jakby byli w celi.

(z piosenki ułożonej przez internowanych w Wierzchowie)

Pierwsze, najbardziej masowe internowania, które zaczęły się w nocy z 12 na 13 grudnia trwały jeszcze do godzin popołudniowych dnia następnego. Kiedy nie otwierano, albo nikogo nie było w domu, funkcjonariusze wybijali drzwi łomem.

Niektórym pozwalano pożegnać się z rodzinami, spakować się, wziąć ciepłe rzeczy, innych zabierano jak stali. Np. Krzysztofa Strachalskiego z Warszawy wyprowadzono po północy na kilkunastostopniowy mróz tylko w płaszczu kąpielowym i w rannych patoflach. Funkcjonariuszy MO nie powstrzymywała nawet najtrudniejsza sytuacja rodzinna. K.Strachalski pozostawił bez opieki rodzącą żonę z dwójką małych dzieci bez możliwości wezwania pomocy (telefony były wyłączone). Kinga Dunin i jej mąż Sergiusz Kowalski zmuszeni byli zostawić swoje 5-cio miesięczne dziecko, które milicja odwiozła do Domu Dziecka. Znane są dwa przypadki (z Bytomia i Gliwic), gdy niemowlęta pozostawały bez żadnej opieki. Nie zawahano się przed uwięzieniem ludzi w podeszłym wieku i poważnie chorych.

Zatrzymywanych przewożono do komend. W bardzo wielu relacjach powtarza się stwierdzenie, że tam było najgorzej: straszliwy tłok w niewielkich celach, niekiedy taki, że można było tylko stać, często powybijane szyby, wiele przypadków bicia. Niektórych godzinami trzymano przed komendą na mrozie. Internowani we Wrocławiu spędzili tam kilka godzin. Potwierdzają to nawet źródła oficjalne: szef Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w wypowiedzi opublikowanej w "Monitorze Dolnośląskim" przyznał, że "ludzie przebywali zbyt długo na podwórzu więziennym niestosownie ubrani". Przy przyjmowaniu do więzienia w Strzelcach Opolskich - dokąd przewieziono robotników z Górnego Śląska - trzymano ich na mrozie w bieliźnie, gdyż zdali już ubrania. Transportowano ludzi nieogrzewanymi "sukami", na ogół w nieprawdopodobnym ścisku. Wśród kobiet z Łodzi, przewiezionych z Łęczycy do Olszynki Grochowskiej były przypadki odmrożeń II stopnia (u jednej na tyle poważne, że zwolniono ją na leczenie).

Podczas zatrzymywania, na komendach i w pierwszym okresie pobytu w więzieniach internowanych obrzucano wyzwiskami, straszono, grożono, poniżano. Niektórych przewożono skutych kajdankami.

Na listach do internowania znaleźli się: Komisja Krajowa wraz z częścią swych ekspertów, większość członków Zarządów Regionalnych "Solidarności", pracownicy biur ZR, zwłaszcza sekretariatów, działów informacyjnych, pism związkowych. Zatrzymywano po kilka osób z KZ w większych zakładach, w najbardziej bojowych więcej, np. 12 działaczy z toruńskiego "Towimoru", 9 z FŁT w Kraśniku. Zabrano wielu członków KZ-ów z wyższych uczelni, a także z radia i telewizji. Internowano licznych naukowców (m.in.: prof. prof. K.Szaniawskiego, W.Kunickiego-Goldfingera, L.Nowaka), literatów i artystów (np. J.Bocheńskiego, I.Cywińską, H.Mikołajską). Ponadto listy obejmowały działaczy NZS-u i niektórych członków władz krajowych i wojewódzkich NSZZ RI "Solidarność" (w kilku województwach ograniczono się do jednej osoby, więcej brano tam, gdzie były strajki chłopskie, np. w Bydgoszczy). Wyłapywano ludzi z kręgu KPN, KOR, RMP, członków Komitetów Więzionych za Przekonania, sygnatariuszy deklaracji Klubów Samorządnej Rzeczypospolitej, współpracowników niezależnych wydawnictw. W Toruniu i Grudziądzu internowano kilku działaczy KIK-u, a w Łodzi, Toruniu i Wrocławiu inicjatorów struktur poziomych w PZPR. Zatrzymano działaczy ZZ FMO.

Trudno oszacować łączną listę zatrzymanych. W Warszawie czy Wrocławiu było to co najmniej kilkaset osób, w mniejszych ośrodkach - kilkadziesiąt. Nawet w małych miastach zabierano po kilka osób (np. w Radomsku - 15, w Łabędach - 8, w Sanoku - 8). Prawdopodobne wydają się cyfry podawane oficjalnie - kilkakrotnie mówiono o ponad 5 tysiącach internowanych. Wiele wskazuje na to, że listy zostały sporządzone o wiele wcześniej, zapewne wiosną 1981 r. Internowano członków Komitetów Założycielskich, a pozostawiono na wolności osoby, które zaczęły działać aktywnie w "Solidarność" o wiele później. Milicjanci przychodzili na nieaktualne adresy, po ludzi przebywających za granicą, a nawet (znamy dwa takie przypadki) po zmarłych.

Internowania trwają obejmując kolejne środowiska. 4.01. zatrzymano we Wrocławiu wielu pracowników naukowych wyższych uczelni, do Olszynki w połowie stycznia przywieziono nauczycielki z Lublina, również w styczniu internowano troje łódzkich adwokatów.

Ośrodki dla internowanych to w większości więzienia, które w całości lub częściowo opróżniono. Warunki są tam bardzo złe. W wielu jest bardzo zimno i wilgotno. Kobiety z więzienia w Olszynce Grochowskiej opowiadają, że w ciągu kilku pierwszych dni temperatura w nocy spadała poniżej zera - zamarzała woda do mycia. W Uhercach (internowani z Przemyśla, Jarosławia, Krosna, Ustrzyk), gdzie prawie nie grzeją, w wielu celach są powybijane szyby, podobnie w Strzelcach Opolskich. Administracja nie spieszy się z naprawą zepsutych kaloryferów (Łowicz, Olszynka).

Wyżywienie jest bardzo złe, zamiast regulaminowych 2600 kalorii dziennie jego wartość z reguły nie przekracza 2000 (w Strzelcach Opolskich ok. 1100), posiłki często w ogóle nie nadają się do jedzenia. Wypowiedź jednego z internowanych: "Śniadania ani obiadu nie jem, bo niejadalne". Przysługuje co prawda prawo do dwóch 3 kg paczek miesięcznie (ich przekazywanie jest, jak we Włodawie czy Gębarzewie, utrudniane), ale w przeliczeniu daje to 200 g żywności "niewięziennej" dziennie.

Stan sanitarny większości tzw. ośrodków odosobnienia jest tragiczny. Bardzo brudno, w celach tylko zimna woda (w pawilonie IV/4 w Białołęce, gdzie przebywa [illegible] członków KK w ogóle nie ma bieżącej wody). Ciepła kąpiel przysługuje internowanym [illegible] w tygodniu, pranie i suszenie bielizny odbywa się w celach. W Białołęce są myszy i szczury. W Głogowie w sanitariatach jest bardzo dużo szczurów, nie ma środków dezynfekcyjnych, w kuchni grasują karaluchy (internowani skarżą się, że znajdują je w zupie). Z reguły muszla klozetowa znajduje się w celi, w Strzelcach Opolskich w każdej celi [illegible] wiadra lub dziura w podłodze. [illegible] okien i ich zabezpieczenie (siatka, kratka, blendy) oraz słabe oświetlenie w Olszynce Grochowskiej uniemożliwiały czytanie.

Z wielu ośrodków napływają wiadomości o skandalicznym braku opieki medycznej. Zbigniew Dominiak, któremu w Łęczycy a następnie w Łowiczu kilkakrotnie odmawiano pomocy lekarskiej, został zabrany nocą przez pogotowie ratunkowe. Na noszach wyniesiono z Olszynki Krystynę Romaniuk, gdyż na wcześniejsze sygnały o jej nadciśnieniu i zagrożeniu zawałem więzienna służba zdrowia nie reagowała; przykładów takich można by podać więcej.

Zły stan zdrowia tylko w nielicznych przypadkach - i to dopiero po kilku tygodniach - był podstawą zwolnienia niektórych internowanych. Przetrzymywano np. w Strzembielinku Jana Kosza cierpiącego na astmę, kamicę nerkową i rozedmę płuc, w Olszynce Barbarę Dąbrowską [illegible] mięśnia sercowego. W kilkugodzinny transport wysłano z tejże Olszynki do Gołdapii kobiety z ciężkimi owrzodzeniami przewodu pokarmowego, zapaleniem płuc. Oto gryps z 19.01. przesłany przez internowanych przebywających w szpitalu więziennym w Krakowie przy ul. Montelupich: "Słyszeliśmy audycję, w której [illegible] państwa WE, jakoby junta trzymała tutaj ciężko chorych. No, przyjrzyjmy się: w Załężu, między różnymi przypadkami, Lenyk - niewidomy, na Montelupich: Włoński, Opacki, Świtakowski, Barczak - choroby serca, Krupiarz - zaawansowana astma, Świerz - astma, Fries - kamica nerkowa, Kaczmarek - obustronne wodonercze ze wskazaniem do natychmiastowej operacji, urolog z Montelupich był zdania, że "kilka dni różnicy nie stanowi zagrożenia dla życia". W Kielcach sprawdzony był przypadek trzymania kobiet w ciąży. Ponadto na Monte: Andrzej Wawrzycki - astma, cysta na płucach, Roman Hasslinger z Nowego Sącza - wodniak jądra, zapalenie gruczołu krokowego. W obu przypadkach konieczna operacja. Ponadto w różnych ośrodkach brakuje leków, nawet podstawowych.

W przypadkach losowych reakcje są równie bezduszne jak wobec chorych. Jednego z internowanych w Głogowie po otrzymaniu telegramu, że żona jest umierająca, przewieziono pod strażą do szpitala, jednak na salę wpuszczono dopiero po jej zgonie. Konradowi Gajewskiemu, przebywającemu w Strzembielinku, odmawia się widzenia z ciężko chorym dzieckiem przebywającym w szpitalu. Jan Karandziej (również Strzembielinek) rozpoczął głodówkę po bezskutecznych staraniach o kilkudniowe zwolnienie na czas porodu żony i kilka pierwszych dni po jej powrocie ze szpitala. Karandziejowie mają małe dziecko, które musiałoby w tym okresie pozostać bez opieki.

Mimo oficjalnych wypowiedzi m.in. rzecznika rządu Urbana o szczególnych uprawnieniach internowanych, traktuje się ich jak więźniów, a regulamin jest bardzo podobny do obowiązującego tymczasowo aresztowanych. Warto tu zacytować wypowiedź komendanta ZK w Wierzchowie (ośrodek dla Szczecina i Koszalina), że "nazwa internowani jest tylko dla zagranicy, żeby zmniejszyć krzyk z powodu trzymania niewinnych ludzi w więzieniu", a faktycznie - jak stwierdził dalej - są to tymczasowo aresztowani i tak będzie ich traktował. W większości ośrodków nie wolno w ciągu dnia kłaść się na łóżkach, obowiązuje poranny apel i wieczorne wystawianie tzw. kostki (złożone ubranie i obuwie). Wiadomo o przypadkach karania za przekroczenie regulaminu karcerem lub biciem - np. w Strzelcach Opolskich za leżenie na łóżku w dzień. Tygodniowym odseparowaniem ukarano 6 internowanych w Wierzchowie działaczy ZZ Funkcjonariuszy MO za śpiewanie piosenki "13 grudnia roku pamiętnego" oraz wyproszenie z celi sędziego penitencjarnego, gdy nie chciał okazać legitymacji służbowej. We Włodawie po głodówce 13.01. ukarano izolatką Z.Lupinę, L.Pagę i W.Samalińskiego, uznanych za przywódców tej akcji. Wiadomo o kilku przypadkach wkroczenia ZOMO do ośrodków, w których internowani zorganizowali zbiorowy protest - śpiewanie pieśni, uderzanie w drzwi cel. W Białołęce 1.01. i w Głogowie w połowie stycznia wejście ZOMO było tylko demonstracją siły, natomiast w Wierzchowie użyto pałek i gazów obezwładniających. Zdarza się karne przenoszenie pojedynczych osób czy niewielkich grup internowanych do innych więzień. Np. z Głogowa wywieziono prof. Władysława [illegible] za wykładanie współwięźniom historii, a kilku innych - za śpiewanie pieśni religijnych na korytarzu. Po głodówce w Głogowie 7 internowanych z Wrocławia przeniesiono do Strzelec Opolskich, gdzie ich ogolono i zabrano im osobiste rzeczy. Podobnie postąpiono w Strzelcach z przywiezionymi z więzienia w Raciborzu działaczami Związku z Zabrza.

O otwartych celach, i wspólnych zajęciach z reguły nie ma mowy; poza nielicznymi wyjątkami cele są starannie izolowane. Przysługująca internowanym godzina spaceru ogranicza się do maszerowania celami na niewielkiej, wybetonowanej przestrzeni. W Załężu, (gdzie przebywają ludzie z Rzeszowa, Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza) spacernik nawet z góry przykryty jest siatką; w Wierzchowie - usytuowany jest pomiędzy śmietnikiem a wysypiskiem żużlu, w bezpośrednim sąsiedztwie dymiących kominów kotłowni. Spacery bywają skracane, więźniów z Uherc czy Gębarzewa (internowani z Poznania i Piły) wyprowadza się tylko na 30 minut, egzekwując w dodatku zakaz porozumiewania się podczas spaceru, czego w regulaminie dla internowanych nie ma. Internowani w Załężu nie mają nawet prawa korzystać z biblioteki. Jedynym pozytywnym wyróżnikiem jest prawo odbywania praktyk religijnych i dostęp księży do ośrodków (mówi się jednak o zastąpieniu ich kapelanami wojskowymi). Jednak i tu zdarzają się niechlubne wyjątki. W Uhercach do 9.01. nie było ani razu księdza ani mszy św. Biskupowi Gołaszkiewiczowi odmówiono widzenia się z internowanymi, odpowiadając na jego prośbę: "Jak umrzesz, to księdza nie trzeba, a jeśli będziesz żył, to też nie".

We wszystkich ośrodkach internowani nękani są przesłuchaniami. Jednym z głównych wątków jest nakłanianie do podpisywania deklaracji o zaniechaniu antypaństwowej działalności lub podobnego oświadczenia oraz namawianie do współpracy. Zdarzają się, na szczęście sporadycznie, przypadki bicia podczas przesłuchań - informują o tym w liście do Sejmu internowani z Potulic. Natomiast nagminne są groźby i szantaż psychologiczny. Funkcjonariusze SB podczas "rozmów" wyciągają sprawy sprzed lat ; na-

cd.na.str3

wet zdrady małżeńskie, straszą procesami z dużym wyrokiem, represjonowaniem rodzin, oczernieniem w środowisku, a nawet - jak w Wierzchowie - wywiezieniem na Sybir. Próbują załamać przesłuchiwanych kłamstwami o ciężkich chorobach najbliższych czy złym prowadzeniu się żon. Działaczom z Sieradza wmawiano, że w lokalu tamtejszej "Solidarności" znaleziono gromadzone w zbrodniczych celach kosy. Podczas przesłuchań padają obietnice zwolnienia w zamian za podpisanie deklaracji (często niedotrzymywane) lub za występ w TV.

Co kilka dni przeprowadza się rewizje osobiste i "kipisze" w celach, konfiskowane są notatki, dokumenty, przedmioty codziennego użytku. Przeszukuje się także internowanych idących na widzenia i wracających z widzeń. Administracja więzienna zachowuje się różnie: niekiedy dość przyzwoicie, niekiedy wykorzystuje swą pozycję dla dręczenia i szykanowania więźniów. W Suwałkach - jak wynika z wiadomości od rodzin - internowani traktowani są wyjątkowo brutalnie: strażnicy każą im rozbierać się do naga i urządzają "ścieżki zdrowia". Z informacji w Wierzchowie: "Kławisze są złośliwi, arogancey i nienawistni. Mszczą się jak dzieci, np. rano po apelu o godz. 6.00 złośliwie trzaskają stalowymi drzwiami i włączają na długo bez potrzeby bardzo głośne dzwonki". Czytają publicznie listy pisane do bliskich i wyśmiewają ich autorów.

O samowoli i bezkarności służby więziennej najdobitniej świadczy przypadek pobicia w Łowiczu Zbigniewa Sekulskiego (cyt. za "Solidarność Walcząca" nr 5) "Gryps, 7.01. 82. Podczas apelu wieczornego funkcjonariusze służby więziennej pod dowództwem majora MO wyprowadzili z celi nr 203 Janusza Hetmana i Zbigniewa Sekulskiego. W chwilę potem Sekulskiemu zdjęto koszulę, powalono go na betonową podłogę korytarza i wrzucono do pobliskiej celi. Tam zatkano mu usta i rozciągniętego na podłodze kopano. Następnego dnia rano leżący w izolatce Sekulski był targany za brodę i bity w głowę. 9.01. podczas kąpieli w łaźni Sekulski skarżył się na bardzo silne bóle w boku i bóle głowy. Był mocno posiniaczony i osłabiony. Podejrzewa się, że nastąpiło złamanie żeber. Gdy udał się do laboratorium po pomoc nie otrzymał nawet bandaża". Inny przykład [illegible] mowali może być wydarzenia [illegible] w Wierzchowie [illegible] starszych [illegible] wkroczenia" [illegible] śpiew, nieporządek w celach, napisy na [illegible] itp.

Utrudnione są kontakty internowanych z rodzinami. Komendy Wojewódzkie nie informują rodzin o miejscu pobytu bliskich, prawie nie pozierają oficjalne zawiadomienia (wg Rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z 20.12.81 internowani mają prawo do natychmiastowego powiadomienia najbliższych). Listy dochodzą sporadycznie z wielkim opóźnieniem, podobnie talony na paczki żywnościowe i odzieżowe. Nieco lepiej jest z widzeniami, jednak i tu są przykłady skandalicznego zachowania administracji więziennej. W Załęży 31.12 rodziny czekały na widzenie przed bramą na mrozie od 9.30 do 17-ej, niektórych wpuszczono dopiero następnego dnia ok. 13-ej. Z Głogowa odesłano żonę jednego z internowanych, kalekę o kulach, która przyjechała tam aż z Koszalina. Prawie wszędzie na widzenie trzeba czekać kilka godzin, także z małymi dziećmi. Sześcioletnią córkę jednego z internowanych w Załęży podano rewizji osobistej (bezprawne posądzenie o przenoszenie listów). Nie zawsze udaje się uzyskać zgodę na wyjazd na widzenie do innego województwa. Urząd Miejski w Lublinie nie chce wydawać przepustek do Włodawy. KM MO odsyła po zezwolenie do naczelnika Olsztyna, a naczelnik do KM MO. Kilka podobnych przypadków zdarzyło się w Warszawie.

Rodziny masowo nie otrzymują postanowień o internowaniu (np. w Potulicach - ośrodka dla Torunia i Bydgoszczy - wręczono jedynie 5 011), co uniemożliwia odbieranie poborów i kartek. Bywa, że rodzinom odmawia się upoważnień na odbiór pensjaty. Brak postanowień służy jako pretekst do zwolnienia niektórych internowanych z pracy (znane są przypadki z Katowic i Łodzi). Szczególne zaniepokojenie budzą niepotwierdzone wiadomości z Zielonej Góry o wyrzucaniu ze szkół dzieci internowanych.

Od pierwszego dnia, jeszcze na komendach, a powszechnie przy przewiezieniu do ośrodków internowani zaczęli domagać się, aby nie traktować ich jak więźniów, aby określić i respektować ich status. Żądali poprawy warunków bytowych i sanitarnych. Protestowali przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego i zasadności uwięzienia bez wyroków.

Nasze informacje o protestach są oczywiście niepełne, dotarły do nas jednak wiadomości o wielu indywidualnych i zbiorowych akcjach. O ich determinacji niech świadczy jeden tylko przykład: niemal od początku głoduje Z.Podolski, który obecnie znajduje się w szpitalu w Szczecinie, jest dożywiany sztucznie - jego stan jest krytyczny. Indywidualnych głodówek, zwłaszcza w początkowym okresie było bardzo wiele. Wielu też było takich, którzy mimo represji odmawiali przestrzegania regulaminu dla tymczasowo aresztowanych i skazanych: udziału w apelu, stawania na baczność przy służbie więziennej, składania "kostki" itp.

Wiadomo o kilku skutecznych protestach zbiorowych (Łęczyca, Olszynka, Włodawa, Szeroka k/Jastrzębia, Wierzchowo). We Włodawie np. złamano rygor: internowani nie wstają, gdy wchodzi strażnik, mogą w ciągu dnia kłaść się na łóżkach.

Zapowiedź głodówki w Białołęce wystarczyła by w pierwszym tygodniu otwarto cele. Po kilku dniach jednak zmieniono naczelnika i zaostrzono rygor. W noc sylwestrową zorganizowano tam kolejną akcję protestacyjną: wznoszono okrzyki, uderzano w drzwi cel. Spowodowało to kolejne zaostrzenie rygoru. Protest jednak kontynuowano. W pierwszej połowie stycznia głodowało kilka dziesiąt osób domagając się humanitarnego regulaminu, w tym - samorządu, prawa cel, prawa do wspólnej nauki, [illegible] widzeń z rodzinami, poprawy warunków bytowych i sanitarnych oraz opieki i [illegible] zwolnienia starców, [illegible] przedstawicieli Episkopatu. Głodujących przeniesiono do innego pawilonu.

W Wierzchowie 30.01.-1.02. odbyła się głodówka protestacyjna przeciwko warunkom internowania, będąca również wyrazem solidarności ze wszystkimi represjonowanymi w Polsce. Swoje postulaty uwięzieni w Wierzchowie przekazali w liście otwartym do Rady Państwa [illegible] przybycia Komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Episkopatu.

Z wielu ośrodków odosobnienia przekazywane są listy protestacyjne do władz państwowych i organizacji międzynarodowych. Internowani w Potulicach zakwestionowali zasadność wprowadzenia stanu wojennego w [illegible] słów, [illegible] "[illegible] się [illegible] naszego stanu, ponieważ [illegible] odbywamy [illegible] Niektórzy [illegible] oficerowie [illegible] wiedzy, mogli prowadzić działalność [illegible] światową w nawiązywaniu [illegible] zacnego tutaj nikogo nie zwiedzili na podstawie bez [illegible] bez adresem na szym [illegible] tu przebywać, [illegible] pobyt na podniesieniu [illegible] zawodowych. Chcemy [illegible] samorząd, który będzie [illegible] internowanych [illegible] który wspólnie z [illegible] zasady regulaminu obowiązującego internowanych i [illegible] odpowiadał za jego przestrzeganie. Chcemy w sposób swobodny kontaktować się między sobą, korzystać z częstszych widzeń z rodzinami, prawa posiadania przedmiotów osobistych, możliwości prowadzenia działalności kulturalnej i sportowej [illegible] pozbawiać praw obywatelskich, [illegible] w właściwy sposób korzystać.

Zwracamy się do [illegible] PRL o powołanie specjalnej komisji, [illegible] z przedstawicielami Episkopatu i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża [illegible] wszystkie zakłady karne, a [illegible] internowani i na tej podstawie stosuje oficjalne stanowisko: [illegible] prawnie przedstawione [illegible] na Rząd PRL [illegible] w stosunku do nas przepisy [illegible] międzynarodowego i Konstytucji PRL.

Z Biura [illegible] do Sejmu informacje [illegible] "Dezyderaty [illegible] wiadomości o niektórych problemach ludzi internowanych w woj. [illegible] kraju nie kierowaliśmy się [illegible] na naprawienie własnego losu, który jest skutkiem złamania prawa [illegible] za wiedzą [illegible]. Uważamy [illegible] informacja odbiega [illegible] się przed oczy[illegible] posłów za istniejący stan [illegible] kiedy przedstawiciele [illegible] Sprawiedliwości zaczęli wizytować [illegible] zaczęła [illegible] wiadomo. Przez cały [illegible] niemal do późna w nocy była sprzątana. W [illegible] rozwieszono obrazki, które później zdjęto. Pastowano podłogi, zbierano śmieci [illegible] od miesięcy między drutami. Posłowie powiedzieli tylko kilka cel (cyt. za: "Warunki internowania w obozie w Białołęce", 12.02.82).

Wyjątkowo dobre warunki - w porównaniu z innymi ośrodkami - ma niewielka grupa (w połowie lutego ponad 50 osób), głównie intelektualiści i artyści, internowani w Jaworzu k/Drawska. Przebywają oni w domu wczasowym w dobrych warunkach sanitarnych z niezłym wyżywieniem. Mogą spotykać się ze sobą i chodzić na spacery (w określonych godzinach po wyznaczonej alejce). Wspólnie jadają posiłki. Ośrodek ten ma stanowić wizytówkę dla zagranicznych delegacji, komisji Czerwonego Krzyża itp., potwierdzająca prawdziwość propagandowych oświadczeń o dobrym traktowaniu internowanych.

Według informacji, jakie dotarły do nas z Gołdapii, dokąd przewieziono kobiety z więzień z północnej i centralnej Polski i prawdopodobnie z innych regionów, tamtejszy standard zbliżony jest do Jaworza.

Wtrącanie do więzień tysięcy ludzi, przetrzymywanie [illegible] w [illegible] warunkach, poddawanie [illegible] i szykanom nie złamało ducha solidarności. Z grypsów, widzeń i relacji osób wolnionych, wynika, że internowani nie [illegible] się. Mimo nacisków przy tłaczających [illegible] podpisuje deklaracji lojalności. We wszystkich ośrodkach odosobnienia internowani dzielą się paczkami i wypiskami, przekazują sobie informacje. Panuje atmosfera wzajemnej życzliwości i pomocy, otacza się opieką tych, którzy są w gorszej sytuacji. Represjonowanie czy gorsze traktowanie innych internowanych wywołuje z reguły protesty współwięźniów. Internowani nie ustają w walce o swoje prawa, o zachowanie poczucia, że nadal pozostali ludźmi wolnymi. Wysyłano listy do Sejmu i organizacji międzynarodowych. Docierają też informacje o takich akcjach, jak zbiorowe upamiętnienie rocznicy Grudnia 70 (Strzebielinek - Białołęka), głodówce protestacyjnej internowanych w Włodawie w miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego, "Dniu Solidarności" w Załęczu 30 stycznia.

Wiele [illegible] dwa gazetkach wydawanych przez uwięzionych. Docierają do nas napisane przez internowanych wiersze, piosenki, kolędy.

* * *

[illegible] na finansowanie działalności i wydawnictw [illegible] zakłacać kolporterom [illegible] z [illegible] pod jakąkolwiek [illegible] opublikowane potwierdzenie wpłaty [illegible] nadsze regionu są pod [illegible] kontrolą. Zostaną publicznie [illegible] po wojnie przez osoby społeczne [illegible]. Na działalność regionu wpłacili [illegible] 400 zł, J.S. z Warszawy - 20000 [illegible] Warszawa - 1000 zł.

[illegible] NOSZENIE DUŻYCH [illegible] PLECAKÓW.

ciąg dalszy ze strony 4

[illegible] zauważyłem przy- [illegible] zwoite te wojo[illegible].

Nic nie odpowiedział.

Ten z drugiej strony wozu, kapral, odzywa się:

- [illegible] drzwi otworzy. [illegible] zastrzeniem [illegible] szukał? Nie [illegible]

- Zaraz [illegible] mowi. [illegible] zobaczymy. Klęka i łeb pod wóz pakuje. Bach! Oberwał się złodziały śnieg. Z trudem śmiech hamuje. - Jeszcze bandażnik - warczy.

Przyświecam guzik. Otworzył. Tam za [illegible] koło, narzędzia i nic więcej. Czekaj, [illegible] wszystko! Popracujesz "jeszcze na tym mrozie! Tak pomyślałem. Zamknął bagażnik. I ledwo [illegible], wieko znów odskoczyło. Powtórzyło się samo. Bagażnik w moim wozie trzeba [illegible] zamknąć. Tylko sposobem. I tak [illegible] wiekiem tłuc. Co przycisnął, to [illegible] wało. Aż sapać zaczął. Walił [illegible]

[illegible] pobierosa [illegible] [illegible] [illegible]

POROZUMIENIE

BATA Z GRZBIETEM

Po szesnastu miesiącach względnej normalności znowu wróciliśmy do normy komunistycznej, jaką jest kłamstwo.

Ilekroć władza tłumi kolejny wolnościowy zryw społeczeństwa, zawsze rozpętuje propagandowy atak według tego samego schematu: wymyśla obelżywą nazwę, przypisuje podłą intencję, wskazuje na powiązania z zewnętrznymi siłami. Obce siły są oczywiście nieodzowne. Mieszczą się zawsze na Zachodzie. Najczęściej jest to RFN, na drugim miejscu Ameryka, zaraz po wojnie - Anglia. Francja ani Włochy nigdy się nie załapały. W latach 45-54 AK i PSL to kolaboranci i zdrajcy, którzy chcą przywrócić wyzysk człowieka przez człowieka, w 56, 70, 76, 80 roku robotnicy to kontrrewolucjoniści, chuligani, warchoły, nieodpowiedzialne elementy, które mierzą we władzę ludową, w 64 [illegible] Episkopat idzie ręka w rękę z zachodnioniemieckimi odwetowcami, w 68 roku studenci chcą przywrócić stalinizm w interesie światowego syjonizmu, itd. Dziś na tapecie jest "Solidarność": ekstremiści planujący wymordowanie komunistów i przejęcie władzy sterowani przez zachodnie [illegible] wywiadowcze, w szczególności CIA.

Stan wojenny wprowadzono, wg generała [illegible] uratować kraj przed krwawym dramatem, by zapobiec rzezi, którą szykowała "Solidarność". Przedstawiono dowody: [illegible] Mariana Jurczyka, [illegible] "Boją się będzie ich [illegible]", "[illegible]". To nic, że [illegible] o [illegible], [illegible] wypadek [illegible] wyjaśniono. [illegible] WRON wiedzą [illegible]: [illegible] listy, których "Solidarność" [illegible] chciała zamordować. Kilkanaście tysięcy ludzi, całe rodziny, z dziećmi. Ciekawe, jak też "Solidarność" miała te noc św. Bartłomieja zorganizować, [illegible] generał, żeby internować [illegible], [illegible] potrzebował całej armii. [illegible] gazety spieszą wyjaśnić, że Związek poczynił odpowiednie przygotowania: [illegible] szykował [illegible] i nagolenniki [illegible]

[illegible] Przecież wielu ludziom [illegible] głowie, że można aż tak kłamać, [illegible] coś w tym jest. Po drugie, takie oszustwo [illegible] [illegible]

[illegible] raz mają wykonywać brudną robotę: donosić, wyrzucać z pracy, [illegible] [illegible]

Stan wojenny, [illegible] [illegible] pująca [illegible] życia [illegible] jednym [illegible] ki [illegible] któremu w [illegible] [illegible] winna była "Solidarność" [illegible] przebiega dziś jedno [illegible] nareszcie zmniejszyła [illegible] przestępstw, nareszcie koniec [illegible] go szarpiącego nerwy [illegible] [illegible]

[illegible] których wynikało, że godzina postoju fabryki pozbawiła każdego Polaka trzech [illegible]

Gwoli "sprawiedliwości" [illegible] "Solidarności" [illegible] 28.12 [illegible] nie zasad dożono zwrot [illegible] czej, 3/ ważna rola w [illegible] ze struktur władzy, [illegible] wania kryzysu, [illegible] kompetentnym [illegible] nym działaniem [illegible] botniczego [illegible] dworski [illegible] gię;

Po zbilansowaniu win i zasług "Solidarności" należało tylko się uporać propagandowo z jej robotniczym charakterem. [illegible] już było prosto [illegible] można [illegible] tać, że ruch związkowy został wypaczony przez ekstremistów, opozycjonistów i cynicznych graczy. Ten wątek to najważniejszy nurt obecnej kampanii. Mierzy w inteligencję, bo wiem jej [illegible] się z robotnikami było największą siłą "Solidarności" [illegible] i po [illegible] ten związek nie zostanie [illegible] po czuje się w pełni władzy. [illegible] że bunt robotników z sierpnia 80 [illegible] porozumienia były słuszne i będą obowiązywać. Stwierdzano tylko, że później różni doradcy, eksperci i elementy obce klasie robotniczej przechwyciły władzę w Związku realizując własne cele. 14.01. "Trybuna Ludu" zrobiła wielkie odkrycie, nie "później", a "wcześniej" na widownię wkroczyły te wrogie siły. W końcu w Polsce robotnicy strajkowali nie raz, ale obce im były cele polityczne, szło o kiełbasę. Natomiast w 1978 roku KOR wymyślił wolne związki zawodowe i podrzucił te wrogą ideę robotnikom, którzy naiwnie ją podjęli. KOR poszedł za ciosem i przejmując władzę w "Solidarności" skierował ją z zadań czysto związkowych na polityczne tworząc z niej bez mała partię opozycyjną. Tak więc robotnicy dali się zwieść i dziś są pełni goryczy. Jeżeli "Solidarność" ma się odrodzić, to musi odzyskać swój czysto robotniczy charakter. Cała sprawa jest więc jasna i w gazetach co i raz odżywa z ulga jakiś prawdziwy robotnik, robotnik - ideał partii. Taki, co chce przede wszystkim pracować, żeby inni nie kradli, no i oczywiście chce mieć załatwione swoje sprawy związkowe: stołówkę, bufet [illegible], wczasy pracownicze, zasiłek, mydło, żeby się wyszorować po robocie, kartofle i cebulę, wyjazd na wczasy i wycieczkę do Wieliczki. [illegible] prawdziwe wybory do Rad czy [illegible] na dgospodarkę [illegible] w decyzjach czy budować huty czy mieszkania, szkoły czy ZOMOwskie koszary - co to, to nie. Bo to jest polityka, on się w to nie będzie mieszał, od tego ma swoją partię.

Ten pełen [illegible] portret robotników [illegible] jedynie [illegible], jedzeniem i rozrywką jest spójny i konsekwentny. Robotnicy [illegible] prostodusznie [illegible] nie byli skoro 10 milionów dało się nabrać [illegible] tysiącom [illegible] graczy. Nie wie [illegible] tylko dlaczego nie przekonała ich partia [illegible] telewizja, która przecież nie zasypiała gruszek w popiele.

[illegible] wojny powo[illegible] do [illegible] wolnego [illegible] "Solidarność", który siedzi, [illegible] 70 roku [illegible] [illegible] odbudow [illegible] Wśród [illegible] z gazet. Nie [illegible], skoro dziś [illegible] które mogą trafić do ludzi starych i zmęczonych [illegible] ład, [illegible] i spokój [illegible] [illegible] "Solidarności" [illegible] [illegible] przygotowanego [illegible] słowo, które to [illegible] zabierać negatyw [illegible] przekreślić spon[illegible] i autentyzm ruchu "Solidarności" [illegible] jej akcje [illegible] postulaty nie [illegible] inicjatywami [illegible] czy środowisk - były elementem dawno przygotowanego scenariusza, [illegible] w dodatku przez siły wrogie [illegible] siły obce [illegible] i ti bez mrugnięcia okiem [illegible] się na CIA, które za [illegible] KOR [illegible] dokonały spisku. [illegible] historii jest [illegible] tajności [illegible] scenariusza [illegible] dodatkowe [illegible] W końcu ta wojna musiała być [illegible] dawna. I to zarówno [illegible] 13.12 już i rozbrojenie psychiczne [illegible] Związek uśpić, a społeczeństwo [illegible] Stąd z jednej strony udawanie [illegible] porozumienia [illegible] a z drugiej ciągłe straszenie [illegible] Przykro [illegible] dał się zaskoczyć [illegible] zrobioną wojnę. [illegible] do [illegible] zaistniała [illegible] nakazy, [illegible] No proszę: "nawet w [illegible] wła[illegible] się władza i sk[illegible] dodatko[illegible] potrzeb [illegible]

[illegible] wreszcie ma swoje na[illegible] już sam na placu [illegible]. [illegible] nikt jej [illegible] obiecywać, nikt jej nie [illegible] podniesionym czołem, nie będzie [illegible] - "b[illegible] wszelkie praktyki odpowiedzialności [illegible] sty, tak charakterystyczne [illegible] państw i społeczeństw [illegible] ideologii komunistów. Teraz [illegible] tolerancja "Solidarności" przecież [illegible] tykowała ludzi o [illegible] poglądach. [illegible] [illegible] praktyk nie będzie miejsca. Teraz wreszcie będzie demokracja prawdziwa: władza będzie się konsultować ze społeczeństwem. Każdy jeden jego członek będzie mógł napisać list - co mu się podoba, a co nie. Przykład: podwyżka cen "Solidarność" od roku wynajdywała jakieś "ale", a po 13-tym: w ciągu dwóch tygodni każdy mógł się wypowiedzieć i w zgodzie z tymi uwagami decyzję podjęto szybko i sprawnie.

Teraz wreszcie nastąpi prawdziwe porozumienie narodowe - bata z grzbietem.

(ach)

OPOWIEŚĆ TAKSÓWKARZA

Jeżeli zamek zamarznie, to najlepszy jest płyn hamulcowy. Kilka kropel wlać do środka i kręcić kluczykiem. Można też podgrzać. Dziś rano miałem takie ćwiczenie z zamkiem. Ale silnik zapalił od razu. Kursy były niezłe. Niewiele jeździ taksówek. Przydziały benzyny dla prywatnych taksiarzy są ograniczone. Na lewo od wojska kupiłem kanister. Stoją w lesie za naszym osiedlem. Cała kolumna transporterów. Zmarznięci, głodni. Wpadli do cukierni i w kilka minut wszystkie ciastka wyjedli. Pasażerowie małomówni raczej. Boi się człowiek człowieka. Kapusie wyjdą na wierzch. Zaczną węszyć i premie za czujność pobierać. Wiozłem jednego takiego. Futrzana czapa, morda czerwona, nabita. Mongoł. W lusterku widziałem. Sprawdzić mnie chciał taki syn.

Wreszcie - powiada - będzie spokój i porządek.

Co proszę? - ja mu na to.

No, jak to? - pyta. - Pan jest odmiennego zdania?

Co, proszę? - powtarzam. - Słabo słyszę, bębenki mi w uszach popękały.

Minę zrobił głupią. Tak na mnie popatrzył - wilkiem. Skończyła się rozmowa. Wysiadł na Puławskiej w pobliżu tego rezerwatu bezpieki. Być może na służbę spieszył. Tam posterunek za posterunkiem. Zatrzymują wozy, sprawdzają. Centrala stanu wojennego.

A z pasażerami rozmaicie. Jeden mówi: milicja miała dostawę na świąteczny stół, wie pan? Ze stawu w Łazienkach wyławiali dla nich karpia. Z pół tony nocą wybrali. Najlepszy gatunek. Królewski karp. Coś pan myślał! - dodał widząc moje zdziwienie. - Napracowały się chłopaki!

To nie był prowokator. Wyczułem go. Swojak. Kaszel taki miał. Długi, rzężący. Z nadmiaru gorzały.

I łabędzie będą tłuc. - powiedział i sporta przełamał na dwie połówki. - Jedną usadził w szklanej lufce.

Palacze kiepsko mają. Przydział kartkowy dla nich nie wystarcza. I tacy jeżdżą. Mówią jak mówili. Nie zamurowało im ust. Przeważnie jednak ludzie milczą. Nie mają humoru. Siedzą tak, łby zwieszone i jak zderzy się taki z moim spojrzeniem w lusterku, to odwraca oczy. Przeżycia, kłopoty. Może ktoś z bliskich aresztowany, internowany. Wiozłem pewne starsze małżeństwo. Ona mówiła cały czas, że była internowana. Obóz, druty, baraki, apel. Starszy do niej: Cicho, cicho, kochanie... - I głaskał ją po ręce. A mnie na boku wyjaśnił, że nerwy jego żonie wysiadły. Wiózł ją do głupiejowa na Nowowiejską. Różnie ta wojna na ludzi podziałała. Taka starsza osoba. Pamięta okupację. Łapanki, egzekucje. Odbiło jej. Czemu nie? Paru takich wiozłem, co opaski czarne nosili na rękawach. Na znak żałoby z powodu tego stanu wojennego. Młodzi jeszcze najlepiej się trzymają. Taki jeden po amerykańsku ubrany, w kurtkę z napisem US Army, mówi na koniec kursu: Zna pan to? Wrona orła nie pokona! - i w śmiech. Dobrze, że młodzi nie pękają. Nadzieja jakaś, przyszłość. Bo złe myśli we łbie jednak huczą. Odpędzam, odpędzam, mógł wiatr się. Przyczepiły się, cholera jasna, jak rzep psiego ogona! Mróz ściska. Starzy ludzie umierają. Dużo pogrzebów. Telefonów nie ma, nim zawiadomią pogotowie... Te czołgi, budy i inne militarne wozy przetaczają się ulicami. Wataty milicjantów łażą, węszą. Można tym się zatruć! Zwalczać to w sobie trzeba. Tylko jak? Dziś to kilka razy mnie zatrzymywali. Prawo jazdy, stan licznika, wóz rewidowali. Najbardziej zdenerwowałem się tą ostatnią kontrolą. Już do domu zjeżdżałem. Wolno tak. Myślałem, że jeszcze jakiegoś pasażera zabiorę w swoim kierunku. Halt! Zatrzymuje. Żołnierze w waciakach, uszate czapki, automaty w pogotowiu. Zmarznięci, przytupują. Od spodu ich obuli marniutko, w gumiakach.

Dokumenty! - paluchy im zgrabiały, ledwo kartki w dowodzie przerzucają.

Zimne te gumiaki - mówię.

W środku mają ocieplenie - jeden od-

ciąg dalszy na s.2